

Siwy strzelca strój... legioniści w Sławkowie i na froncie na czarno-białych kadrach.

Narodziny polskiej fotografii wojskowej

Fotografia w XX wiek wkraczała z pełnym wachlarzem instrumentów postrzegania świata, rejestracji wydarzeń, a nawet przekazywania pewnych idei. Technologicznie również była już zupełnie innym medium niż jeszcze pół wieku wcześniej. Lekkie, poręczne aparaty fotograficzne, pudełka ze szklanymi kliszami czy celuloidowe błony fotograficzne o całkiem zadawalającej światłoczułości uwolniły fotografa od nieporęcznych laboratoriów towarzyszących im jeszcze w czasach wojny krymskiej, amerykańskiej wojny północ-południe czy nawet późniejszych konfliktów w Europie. Rok 1914 i wybuch I wojny światowej stworzył ogromne możliwości dla fotografii. Polska fotografia w tym czasie nie ustępowała europejskiej i światowej. W żaden sposób nie mogliśmy się jednak włączyć w jeden z jej głównych nurtów – nie istniała polska fotografia wojenna i wojskowa. I choć Polacy tworzyli kadry, uwieczniające wydarzenia związane z wojną japońsko-rosyjską, rewolucją 1905 r., a wcześniej fotografie, których głównym motywem byli powstańcy styczniowi czy jeszcze wcześniej uliczne wydarzenia poprzedzające powstanie 1863 r., przed wybuchem I wojny światowej nie mieliśmy polskiej fotografii wojennej i wojskowej¹, bo też nie mieliśmy własnego kraju i własnej armii.

Wybuch Wielkiej Wojny i prawie jednoczesne utworzenie Legionów Polskich dało impuls do zmian. Pojawili się na froncie żołnierze w polskich mundurach, z orłami na czapkach, słuchali komend wydawanych w języku polskim i co najważniejsze – w ideowych programach tego wojska – w prywatnych rozmowach żołnierzy pojawiła się Niepodległa Polska. Fotografia nie mogła nie uwiecznić tych wydarzeń. Żołnierze Le-

gionów Polskich niemal natychmiast trafili na fotograficzne kadry. Legioniści byli nie tylko biernymi bohaterami fotografii, ale sami też fotografowali. To wojsko inteligentne, świadome wydarzeń, w których uczestniczyło, znało wartość fotografii, stąd często młodzi ludzie zgłaszali się do Legionów z aparatem fotograficznym. Na wojnę z kamerą wyruszył Stanisław Mucha, żołnierz 4 Pułku Piechoty, autor wielu reportaży z frontu². Podobnie jak Stanisław Janowski, fotokronikarz II Brygady Legionów³. Inni dopiero na froncie zdali sobie sprawę z wagi wydarzeń, w których uczestniczyli i sięgali po kamerę. W pamiętnikach Leopolda Rudke, chorążego służby sanitarnej II Brygady, znajdujemy zapisy potwierdzające stworzenie ze współtowarzyszami z batalionu „spółdzielni fotograficznej”. „Kolega Pawlas, amator-fotograf poddał projekt utworzenia spółki fotograficznej” – czytamy we wspomnieniach – „celem utrwalenia naszych przeżyć. Zgodziliśmy się na to chętnie: zwłaszcza mnie przypadł ten projekt do gustu – gdyż kiedyś z zamiłowaniem fotografowałem. Zebrałiśmy odpowiedni fundusz. Kolega Pawlas zakupił okazyjnie stary aparat oraz potrzebne przybory i od początku grudnia zaczęło się fotografowanie. Z początku głównym dostawcą fotografii był kolega Pawlas, następnie ja przejąłem tę funkcję. Spółka po pewnym czasie rozwiązała się: sprowadziłem sobie z Krakowa lepszy aparat i zawarłem układ z Centralnym Biurem Wydawnictw NKN na dostarczenie mu zdjęć za zwrotem kosztów. W ten sposób moje klisze zostały zabezpieczone od zniszczenia, ja zaś z konieczności musiałem prowadzić dokładną ich ewidencję, a dzięki temu zachowałem do dziś spis kolejnych zdjęć z datami, co przy opra-

¹ A. Rybicki, *Fotografia wojskowa i wojenna w zbiorach Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzerwuskiego w Krakowie*, Kraków 2008, s. IX–XIII.

² E. Piotrowska, *Stanisław Mucha, fotograf-dokumentalista i miłośnik Krakowa*, Kraków 2007.

³ *Unikatowe fotografie Legionów Polskich ze zbioru Muzeum Narodowego w Krakowie: pokaz multimedialny*, oprac. M. Dziewulski, P. Wilkosz, Kraków 2008; W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999, s. 133, 324.

cowaniu wspomnień znacznie ułatwiło mi pracę. Moje zdjęcia (klisze) znajdują się obecnie w posiadaniu Koła Żołnierzy b. 2 pp. Leg. Pol⁴. To ich zasługą jest bogata dokumentacja działań II Brygady w Karpatach, na Bukowinie i Wołyniu. Fotografowie działali również w bardziej oficjalnych strukturach, włączonych w legionowe *Ordre de Bataille*. Przy Komendzie Legionów funkcjonowało Biuro Prasowe, którego szefem był ppor. Bertolt Merwin⁵. W Biurze służył młody krakowianin, Adam Dułęba⁶, który z czasem stał się oficjalnym reporterem wojennym Komendy Legionów, a jego fotografie z frontu i kwater, portrety dowódców i żołnierzy ilustrowały wiele wydawnictw publikowanych przez Naczelny Komitet Narodowy⁷. Również Departament Wojskowy NKN szybko włączył fotografię do arsenału swoich narzędzi propagandowych. Już na przełomie 1914 i 1915 r. rozpoczęto akcję wydawania pocztówek na podstawie legionowych fotografii⁸, a fundusze uzyskane ze sprzedaży kilkunastu serii zasiły legionową kasę. Do oddziałów na froncie przyjeżdżali też zawodowi fotografowie, a czasem to legionieści trafiali do ich pracowni, stąd wiele fotografii sygnowanych jest znanymi nazwiskami. Jan Ryś z Zakopanego jest autorem kilkunastu słynnych ujęć komendanta Piłsudskiego i jego najbliższych⁹, Władysław Jeleniewski, Tadeusz Langer i Jan Krum fotografowali I Brygadę, także w polu¹⁰. W Niepodległej Polsce zdjęcia legionowe były publikowane w wielu pracach naukowych, popularnych i w prasie. Należy wymienić dwa albumy w całości poświęcone tej tematyce: *Album Legiony Polskie* pod redakcją Wacława Lipińskiego¹¹

i *Ilustrowana Kronika Legionów 1914–1918* opracowany przez Eugeniusza Quriniego i Stanisława Librewskiego¹².

Niedawno usłyszeliśmy o kolejnych zbiorach fotografii legionowych. Światło dzienne ujrzała kolekcja autorstwa Jana Zdzisława Włodka – w Legionach – twórcy i szefa służby samochodowej, w latach międzywojennych – profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego¹³. Chorąży Jan Włodek przed wybuchem wojny doktor nauk przyrodniczych UJ, w swojej pracy naukowej wykorzystywał także fotografię. Był jednym z pierwszych na ziemiach polskich wykonawcą zdjęć kolorowych, nazywanych wówczas kliszami lumierowskimi. Jego legionowa kolekcja to przede wszystkim dwa reportaże. Jeden jest dokumentacją fotograficzną uroczystości i defilady zorganizowanej z okazji rocznicy wybuchu powstania styczniowego obchodzonej w Sławkowie 20 stycznia 1915 r. Drugi to defilada oddziałów Legionów Polskich przed generałem Stanisławem Puchalskim i niemieckim generałem Fridrichem von Bernhardim w Czeremosznie na Wołyniu 15 sierpnia 1916 r. Jan Włodek przygotował również kolekcję stereoskopii, fotografii dających złudzenie przestrzenności obrazu. Styczniowe wydarzenia w Sławkowie zaprezentowane na ponad 40 stereofotografiach chorążego służby samochodowej są bodaj pierwszymi tego typu przedstawieniami żołnierzy polskich. Są też dokumentacją funkcjonowania Sławkowa, który za sprawą działalności Departamentu Wojskowego NKN trafił na karty legionowej historii. Na zdjęciach widzimy kilka charakterystycznych dla tego miasta zabytków:

⁴ L. Rudke, *Moja służba w sanitariacie 2 Brygady Legionów Polskich*, „Lekarz Wojskowy” 1936, nr 5/8, s. 353.

⁵ S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991, s. 52–53.

⁶ J. Piekarczyk, *Dokument polskiego losu*, w: M. Klimecki, W. Klimczak, *Album Legiony Polskie*, Warszawa 1990, s. 247–250.

⁷ W. Milewska, M. Zientara, *op. cit.*

⁸ *Ibidem*, s. 322.

⁹ A. Rybicki, *Józef Piłsudski na fotografiach Muzeum Historii Fotografii*, Kraków 2005, s. 6–9; *idem*, *Fotografia wojskowa i wojenna w zbiorach Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie*, Kraków 2008, s. XIII.

¹⁰ H. Latoś, *Fotografia wojenna*, w: *150 lat fotografii*, Warszawa 1991, s. 15; I. Płażewski, *Dzieje polskiej fotografii 1839–1939*, Warszawa 2003, s. 188–189.

¹¹ *Album Legiony Polskie*, oprac. W. Lipiński, Warszawa–Kraków 1933.

¹² *Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918*, oprac. E. Qurini, S. Librewski, Warszawa–Kraków 1936.

¹³ J. M. Włodek, *Jan Włodek, dyplomata, legionista, uczony*, Kraków 2009; A. Rybicki, *Jan Włodek legionowy fotograf*, „Nasz Dziennik” 2001, nr z 10–11 listopada, s. 14–15; *idem*, *Z kamerą na froncie i w departamencie, Jan Włodek 1885–1914: fotoreporter legionowej epopei*, Kraków 2010.

kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i Świętego Mikołaja z kamienną bramą wejściową i zdobiącym ją napisem mówiącym o fundatorach z druciarni w Michałowie. Napis po latach udało się odtworzyć właśnie dzięki fotografiom Jana Włodka¹⁴. Na innej fotografii widzimy fresk z przedstawieniem św. Stanisława biskupa i Świętosława znajdujący się nad wejściem do dawnej szkoły przy ul. Kościelnej. Formowanie legionowych oddziałów do defilady odbywa się na tle słynnej sławkowskiej Austerii, a wiele scen utrwalonych na kliszach Jana Włodka pokazuje istniejące jeszcze charakterystyczne sławkowskie domy z podcieniami, z których zostały tylko trzy. Innym motywem tych zdjęć są ludzie, mieszkańcy Sławkowa, zaintrygowani wydarzeniami, ciekawi nowego wojska z zainteresowaniem przyglądają się paradzie. Na fotografiach widzimy rtm. Władysława Belinę-Prażmowskiego, który specjalnie na paradę przybył do Sławkowa ze szwadronem kawalerii I Brygady. Na kadry trafił także ppłk Władysław Sikorski, ówczesny szef Departamentu Wojskowego. Fotograf – Jan Włodek – również nie oparł się chęci pozowania i znalazł się po drugiej stronie obiektywu, teraz już nie rozstrzygniemy, czy wykorzystał najnowsze wtedy osiągnięcie techniki fotograficznej – samowyzwalacz – czy swojego ordynansa. Na zdjęciach znalazł się wraz ze swoim pododdziałem automobilowym i Fiatem 12-15 Zero z 1912 r., wówczas samochodem łącznikowym Departamentu Wojskowego.

Drugi zbiór, niepublikowany w naszym albumie, jest autorstwa kilku fotografów, członków wspomnianej już wcześniej „spółdzielni fotograficznej” Leopolda Rudkego i Tadeusza Pawłasa¹⁵. W odróżnieniu od Jana Włodka oba nazwiska znane były już historykom, ale tylko z publikacji i reprodukcji. W ostatnim roku do Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie trafiła bogata kolekcja ich oryginalnych, sygnowanych i opisanych odbitek. Już wstępne analizy pozwoliły

uznać zbiór za wyjątkowy. Działania na Bukowinie i Wołyniu, dowódcy i żołnierze w Karpatach, okopowe życie, uroczystości religijne i wojskowe, to wszystko widzimy w oryginale: podpisane, datowane, z określeniem miejsca są świadectwem zaangażowania fotografów, ich dbałości o dokument i jego przesłanie pozostawione potomnym. Oba odkrycia dają nadzieję na odnalezienie następnych kolekcji, dają nadzieję i na to, że mimo upływu prawie całego stulecia od ich powstania kolejne zbiory trafią do rąk badaczy dziejów wojskowości.

Zbiory polskiej fotografii legionowej, te już znane i opracowane, pozwalają wysunąć tezę, że to za sprawą Legionów Polskich rodził się polski reportaż wojenny¹⁶. Tworzyli go zawodowcy i amatorzy. Niektórzy na frontach Bukowiny i Wołynia, pod Mołotkowem, Ökörmezö, Rarańczę i Kostiuchnówką stawali się zawodowcami i późniejsze życie związały z fotografią. Polski reportaż wojskowy w chwili narodzin w latach Wielkiej Wojny nie był anonimowy.

Andrzej Rybicki

Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie

¹⁴ Z. Matuszczyk, *W czasach narodowej niewoli*, w: *Dzieje Sławkowa*, Kraków 2001, s. 217–218.

¹⁵ Zbiór ponad 300 fotografii, w zdecydowanej większości autorstwa chor. Tadeusza Pawłasa i chor. Leopolda Rudke przekazana do Muzeum Historii Fotografii Marii Ambros w 2009 r. Jest on obecnie w trakcie opracowania.

¹⁶ A. Rybicki, *Funkcja fotografii wojskowej w poznaniu dziejów kresów*, w: *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Materiały I Muzealnych Spotkań z Kresami*, Warszawa 2009, s. 100–101.